

Ludzie z tłumu Solidarności

TEATR

Przełomowe wydarzenia lat 80. są tematem spektaklu „Zakład Doświadczalny Solidarność”. Premiera w Studium Teatralnym Dwójki w niedzielę.

Sztuka Szymona Bogacza znalazła się w finale Gdynińskiej Nagrody Dramaturgicznej w 2012 roku. Opowiada dzieje Solidarności – od strajków sierpniowych przez stan wojenny, wizytę papieską aż po dziś. 40 bohaterów – ludzi rozmaitych profesji, z różnymi doświadczeniami i w różnym wieku, dzieli się refleksjami o tamtych latach. Spektakl stwarza wrażenie dokumentalnej opowieści filmowej.

Reżyser Adam Sajnuć w 1980 roku miał cztery lata: – Autor Szymon Bogacz jest w podobnym wieku co ja – mówi „Rzeczpospolitej”. – Chcieliśmy opowiedzieć zdarzenia tamtego okresu z perspektywy ludzi niezaangażowanych. Ciekawy był dla mnie portret zbiorowy Polaków po roku 1990, jak wspominają tamten czas, co się z nimi stało, w jakim miejscu dziś są. Ta opowieść jest bardziej o współczesności niż o historii Solidarności. Nie chodziło mi o realistyczne odtwarzanie, ale w przypadku zdarzeń z 1980 i 1981 roku, ściśle trzymałem się wytycznych autora, który zbudował historię, wykorzystując archiwa, dokumenty, rozmowy z ludźmi – bohaterami opowieści.

Główną bohaterką (która nie pojawia się w spektaklu) jest Grażyna. W 1980 roku po zakończeniu studiów spędzała nad morzem wakacje, by wkrótce podjąć pracę w jednym z dolnośląskich zakładów. Zapisła się do nowo powstałej Solidarności. Tak rozpoczęła się trudna konfrontacja idealistycznych wyobrażeń młodości z rzeczywistością. I właśnie o Grażynie z tamtego czasu opowiadają wszyscy w spektaklu.

– Miałem okazję ją poznać – wspomina Adam Sajnuć. – Po obejrzeniu przedstawienia potwierdziła, że wiele zgadza się z rzeczywistością. Pani Grażyna nie bardzo chce uczestniczyć w medialnym szumie i spoty-

kać się z publicznością. Jest idealistką, która rozczarowała się do Solidarności. A zaczynała działalność pełną wiary i zapału. Pracowała w księgowości, spotykała różnych ludzi, obserwowała, co się tam dzieje – i traciła zapał. W którymś momencie wycofała się. Została w Polsce, żyje na Dolnym Śląsku.

Adam Sajnuć widział się z nią tylko raz. – Nie budowała obrazu bohaterki, tylko mówiła, że była jedną z wielu – opowiada. – To było ujmujące. I rzadkie, gdy się słyszy wypowiedzi różnych tzw. bohaterów Solidarności używających wielkich słów i żyjących swoją legendą. Pani Grażyna potwierdziła zwyczajnie, że pieniądze, te słynne 80 milionów ukryła, dzięki czemu wróciły potem do Solidarności.

Zapytany, co treść sztuki wniosła do jego wiedzy o czasie przełomu lat 80. reżyser odpowiada: – Podobało mi się, że postaci, które pojawiają się przy okazji opowiadania o Solidarności i tamtych wydarzeniach – są z tłumu, a takich było przecież najwięcej. Ten tekst nie próbuje gloryfikować mitu, bo ludzie są i byli bardzo różni: jedni robili karierę, drudzy zbijali kapitał polityczny, inni jeszcze – pieniądze. Między nimi byli też jednak idealisci, którzy wierzyli, że ich działanie ma sens. Chciałem opowiedzieć zarówno o tym, co było nieciekawe i szemrane, tak jak o tym, co szczere i autentyczne.

Na końcowych ujęciach pojawia się napis graffiti: „Boże strzeż mnie przede mną”. – To rodzaj puenty, przestrogi odnoszącej się zarówno do bohaterów, jak i do samej Solidarności – mówi. – Mam wrażenie, że przez te 27 lat najwięcej szkód sama sobie wyrządziła. Po roku 1990, kiedy już nie trzeba było walczyć z wrogiem, wyszły małости i kompleksy. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, ale warto przypomnieć, że nie było tak kryształowo. Nie próbowałem stawiać po żadnej ze stron. ©

—Małgorzata Piwowar



Pełna wersja tekstu
i więcej zdjęć

rp.pl/kultura



◀ **Sonia Bohosiewicz** w spektaklu „Zakład Doświadczalny Solidarność” wcieliła się w postać siostry Grażyny. Niedziela TVP2, 22. 55